Nr. 96 Kraków, czwartek 28 kwietnia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje PPS!

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Krakowa! Pracownicy Umysłowi!

Jak corocznie tak i obecnie proletarjat Krakowa, wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto — **Dzień 1 Maja.** — W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Zbiórka o godzinie 9 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. — O godzinie 10 przedpołudniem NA PLACU JABŁONOWSKICH

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o socjalizm.**

Przemawiać będą tow.: poseł Zygmunt Żuławski i b. poseł Mieczysław Mastek.

Po zgromadzeniu Pochód Manifestacyjny na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

W niedzielę 1 Maja 1932 r. o godz. 3·30 **popołudniu** staraniem TUR w Teatrze miejskim imienia Juljusza Słowackiego **„ULICA"** sztuka w 3-ch aktach L. Rice'a z prelekcją tow. **Adama Polewki.**

O godz. 7·30 **wieczór** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego L. 5, II. p. **Odsłonięcie Sztandarów** org. Mł. TUR z Zakrzówka i Łobzowa oraz popisy młodzieży

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje PPS! Niech żyją klasowo Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, w Domu Tramwajarzy w Podgórzu przy placu Serkowskiego 7, w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 i w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17.

„Sejm gospodarczy"

Takiem mianem ochrzczono konferencję szeregu organizacyj przemysłowców, których wyrazami są Izby handlowe i „Lewiatan". Zebrali się ci panowie jakby symbolicznie w sali Senatu dla podkreślenia, że w ich mniemaniu ta Izba „wyższa" lepiej się nadaje do wypowiadania wiary w kapitalistyczny ustrój, w gospodarkę prywatną itd. aniżeli bądź co bądź w założeniu swem wychodzący z najszerszych podstaw Sejm. Nic w tem też dziwnego, że na obrady przybyło wszystko, co na zewnątrz reprezentuje państwo: od prezydenta Rzplitej po ministrów i marszałków obu Izb.

Na wstępie nieprzyjemne może dla obecnych przedstawicieli „świata gospodarczego" stwierdzenie p. wicepremjera Zawadzkiego, że wśród zebranych brak bardzo ważnego czynnika, mianowicie świata pracy. Bo, prawdę mówiąc, coby w tem gronie ci przedstawiciele robili? Tam, gdzie wszystko zaczyna i kończy się na podkreśleniu jedynie zbawiennego ustroju kapitalistycznego, przedstawiciele świata pracy byliby tylko zawadą w szczerem wypowiedzeniu się. Pozatem p. Zawadzki podkreślił dwa ważne zadania rządu: utrzymanie równowagi budżetowej i utrzymanie zdrowego pieniądza — widocznie korzystano z okazji, aby zatrzeć wrażenie ogłoszonego na 24 godzin przedtem 200-miljonowego deficytu i osłabić różne niepokojące pogłoski właśnie na temat waluty. Rozumie się, że przed tem forum p. Zawadzki nie wykładał, w jaki sposób rząd chce utrzymać równowagę budżetową; robi się to gdzieindziej, przyczem jako środki zaradcze wysuwa się oszczędności i — nowe podatki.

„Zasadnicze" przemówienia na tym „Sejmie" wygłosili pp. Klarner i prof. Krzyżanowski. P. Klarner wyraźnie podkreślił, że przemawia w imieniu naczelnych organizacyj gospodarczych w państwie, a są one dobrze znane pod nazwą „Lewiatana". Czego ten chce, wiadomo; nie było jednak jakoś na rękę mówić np. o ciężarach społecznych, o wysokich płacach itd., mówił tedy o zasadzie własności prywatnej i wolności gospodarczej jako podstawach — całkiem na serjo! — naszej kultury. Mniejsza o to myszką trącące zapatrywanie; ciekawe tylko, jaką minę zrobił p. wiceminister Starzyński, słysząc o wolności gospodarczej jako antytezie etatyzmu, którego on jest rzekomo twórcą i najsilniejszą podporą.

Jeszcze ciekawszą musiał p. Starzyński zrobić minę, słuchając wywodów prof. Krzyżanowskiego. Ten zimny profesor ekonomji wpadł w zapał, mówiąc o etatyzmie podkopującym byt prywatnych płatników, a więc

prywatnej gospodarki. Ratujmy ustrój kapitalistyczny, ratujmy własność prywatną, to są jedyne możliwości zabezpieczenia państwa i jego mocarstwowego stanowiska — wołał profesor Krzyżanowski! Całkiem naturalnie, bo „szkoła krakowska“: polityczna czy gospodarcza nie zna innych metod i dróg, jak walkę z wszystkiem i wszystkimi, którzy mają na te rzeczy inny pogląd. Nie przejmują się panowie z tej szkoły tem, że ich poglądy zostały w dzisiejszych czasach po dziesiątki razy doprowadzone do absurdu — oni trwają przy swej „nauce“ i — na nieszczęście — wbijają innym do głowy.

Jeden jedyny promyk w tem gadaniu: p. Hołyński przyznaje, że „budżet jest nieco za duży“. I to mówi jeden z wodzów BB, który ten budżet uchwalał, kpiąc sobie z przestróg, że jest on nie „nieco“, ale grubo za duży! Dzieje się to w kilka tygodni po uchwaleniu, a w trzy tygodnie po wejściu budżetu w życie i w obecności ministra, który mówi o deficycie nietylko jako o rzeczy przeszłej, ale jako o aktualnie niebezpiecznej.

Jeżeli inicjatorzy nazwali ten zjazd „Sejmem“ i odbyli go pod jednym dachem z Sejmem, można to uważać za symbol: jak z obrad Sejmu pod tą większością nic dobrego nie wychodzi, tak i z ich obrad nic dobrego nie wyjdzie. Życie jest inne aniżeli panowie z Lewiatana i ich pomocnicy sobie wyobrażają.

Zaprzeczenia kuratorjum a rada pułk. Beliny

Niedawno podawaliśmy wiadomość o tem, iż kuratorjum krakowskie postanowiło zlikwidować gimnazjum matematyczno-przyrodnicze przy ulicy Studenckiej.

Sprawę tę potraktowaliśmy nie tylko, jako smutny epizod gospodarki, prowadzącej do zwijania szkół, ale poświęciliśmy jej *artykuł wstępny*. Bo „objekt“, przeznaczony na zagładę był *szkolą, prowadzoną wzorowo, którą się Kraków mógł szczycić!* Był w pewnym sensie perłą szkolnictwa krakowskiego.

A tu właśnie takie nieusprawiedliwione nieposzanowanie długiej pracy nad udoskonaleniem tej szkoły — takie potraktowanie, czy potratowanie pieczołowitości jej kierownika, że właśnie ją obrano na całopalenie.

Informację o zamierzonem zamknięciu tego gimnazjum podało i kilka innych dzienników. Decyzja ta wywołała widocznie żywe poruszenie w mieście: poruszyła nie tylko rodziców, których synowie się w niej kształcą, ale i byłych uczniów tej szkoły — dzisiaj ludzi na stanowiskach i zdających sobie sprawę, *ile jej mają do zawdzięczenia. TO BYŁBY AKT I. TEJ SPRAWY.*

AKT II. Kuratorjum rozsyła komunikat, w którym oznajmia, że niektóre dzienniki rozkolportowały fałszywą wiadomość (ach te dzienniki!), iż mianoby zlikwidować gimnazjum matematyczno-przyrodnicze przy ul. Studenckiej.

Darowaliśmy temu komunikatowi, że zapowiedź odwrotu zaprawiono atakiem na prasę, nie chcieliśmy zasłużonego dyrektora szkoły stawiać w „niebezpiecznej“ dziś pozycji, że specjalnie ujmujemy się za uczelnią, którą on na wysokim poziomie postawił... My zawsze potrafimy szanować zasługi, położone dla kultury i u osób, nie związanych z nami wspólną ideą. Ale — myśleliśmy — czy nasze dobre chęci nie ułatwią ponownej zmiany frontu komuś, kto się uwziął na zagładę tej szkoły? *Puściliśmy płazem* zarzut o kłamliwości informacyj dziennikarskich — w tej liczbie i naszej. Nie rozwodziliśmy się nad tą taktyką!

Stało się tedy, że prasa... kłamliwie zaalarmowała opinję publiczną — komunikat godnie napiętnował jej lekkomyślność czy złą wolę. *„Roma locuta causa finita“* (Rzym orzekł sprawa skończona).

Tymczasem dorobiono tu *AKT III...*

Jeszcze znalazły się niedowiarki — i to po owem zakomunikowaniu komunikatem, czemu wierzyć należy! I gdzie? W przybocznej Radziej miejskiej p. Beliny - Prażmowskiego. I nie jednostka jakaś, którą możnaby posądzić, że oświadczenia kuratorjum nie czytała i interpeluje niepotrzebnie o rzecz „wyjaśnioną miarodajnie“...

Za wnioskiem nagłym w sprawie obrony tej szkoły przed zakusami niszczycielskiemi *wypowiedziała się jednomyślnie owa Rada.*

Odnośną scenę tego aktu III tak referuje „Czas“:

„Na wstępie radca m. Drobniak zgłosił wniosek nagły w sprawie *zamierzonej likwidacji gimnazjum matematyczno - przyrodniczego przy ul. Studenckiej*, aby znaleść pomieszczenie dla gimnazjum żeńskiego. Mowca występuje ze *stanowczym protestem przeciwko zniszczeniu tej zasłużonej i znakomicie funkcjonującej placówki naukowej w Krakowie*, natomiast apeluje do czynników rządowych, aby dopełniły swych *zobowiązań* odnośnie do budowy państw. gimnazjum żeńskiego. W ubiegłym roku gmina m. Krakowa *oddała rządowi bezpłatnie dużą, bo 4100 m. kw. liczącą parcelę* pod budowę tego gmachu z tem, że z wczesną wiosną br. rząd przystąpi do budowy i będzie ją prowadził bez przerwy, aż do ukończenia. Dotąd roboty nie zostały podjęte, wobec czego r. Drobniak apeluje do prezydjum miasta, aby poczyniło starania u rządu w kierunku natychmiastowego podjęcia budowy. Po przemówieniach radców: Otorowskiego, p. Bobrowskiej, Kostrzewskiej i innych, wniosek jednomyślnie Rada uchwaliła“.

Czy opinja publiczna składa się z ludzi, niezdolnych nawet sylabizować w zakresie logicznego myślenia?

Czy, zapoznawszy się z takiem lakonicznem nawet sprawozdaniem z owego wniosku nagłego i dyskusji — nie potrafi zdać sobie sprawy, że nawet *radni BB* nie uważają oświadczenia kuratorjum za asekurację przed ponownemi próbami zniszczenia wzorowej uczelni? — że w tem środowisku nawet *nikt głosowaniem przeciw wnioskowi* nie zsolidaryzował się z niesłusznie jakoby zaatakowanym przez prasę czynnikiem? Czy opinja publiczna nie wyciągnie żadnego wniosku stąd, że nawet „Czas“ nie pospieszył z zatajeniem tego szczegółu, z osłonięciem go przed czytelnikami?..

Jakże to z temi kłamliwemi pogłoskami?

AKT IV jeszcze nieznany: Czy i jakie konsekwencje z tej dyskusji wyciągną twórcy komunikatu?

Czy uważają, że niczyje zaufanie im niepotrzebne — nawet owej nominowanej Rady, że mogą nie liczyć się z tem, iż nie z prasą już tylko znaleźli się w rozdźwięku?

A potem, co powiedzieć o owem zapieraniu się: wszak chodziło tu nie o wiadomości jakąś poufną drogą zdobyte przez dzienniki, gdzie można kłam zadawać łatwo, licząc się z tem, iż dziennik zachowa dyskrecję, nie wyda informatora... Tutaj — ponieważ nie można było zamknąć szkoły potajemnie — *musiano uczniów uprzedzić, aby zawiadomili rodziców o zadecydowanem zwinięciu szkoły*. Tak daleko posunięta była sprawa.

Jak już wobec tych uczniów i wobec rodziców wyglądało zaprzeczenie, że takiego zamiaru nie miano?

To zarazem tłómaczy, dlaczego Rada p. pułkownika Beliny nie mogła bawić się w „ślepą babkę“ i musiała zdezawuować stanowczy ton komunikatu.

Polscy hitlerowcy a Maks Goldschmidt z Berlina

Jak wiadomo, świeżo powstało w Łodzi zupełnie świadome naśladownictwo hitleryzmu „narodowo-socjalistyczna“ partja założona przez bankrutów z dawnej „lewicy NPR“. Fakt ten zwrócił uwagę zagranicą. Berlińska wielkokapitalistyczna „Berliner Börsen-Zeitung“ zamieściła następującą notatkę: „W tych dniach została w Łodzi powołana do życia polska partja narodowo-socjalistyczna. Jej program jest w głównych zarysach przejęty od niemieckich narodowych socjalistów.“ Prawdopodobnie ta właśnie notatka zwróciła uwagę dr. Maksa Goldschmidta, kierownika jednego z berlińskich biur wycinków gazetowych (biura takie zajmujące się zaopatrywaniem instytucyj lub ludzi w wycinki z gazet mogące ich interesować są bardzo liczne w Niemczech) i skłoniła go do wysłania listu, któremu były przeznaczone nieprzewidziane przez dr. Goldschmidta perypetje.

Ponieważ „Börsen-Zeitung“ nie podała żadnego bliższego adresu tej obiecującej „partji“, przeto p. Goldschmidt zaadresował swój list poprostu: „An die Geschäftsleitung der Polnischen Nationalsozialistischen Partei-Lodz“ (Do kierownictwa polskiej partji narodowo-socjalistycznej w Łodzi) w przekonaniu, że to zupełnie wystarczy. Gdzieżby na poczcie łódzkiej nie wiedzieli, gdzie się mieści „Geschäftsleitung“ tak potężnej instytucji!

Nie wiedzieli jednak, bo łódzcy hitlerowcy zaznaczyli narazie swe istnienie tylko mętnemi wzmiankami w prasie. Lokalu pod własną firmą jak narazie nie posiadają i dla poczty są „wielkością nieznaną“. Po długiem zastanawianiu się co począć z tym fantem urząd pocztowy przesłał list p. Goldschmidta do... sekretarjatu klasowego związku robotników tkackich. Stamtąd został on przekazany do redakcji codziennego organu niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce „Lodzer Volkszeitung“, która wydrukowała go w całości. W ten sposób list ten, być może, dostał się do wiadomości adresatów. Brzmi on w polskim przekładzie jak następuje:

„W załączeniu pozwalam sobie przesłać listę gazet mego biura informacyj z gazet z prośbą o przyjęcie jej do wiadomości. Mógłbym Szanownym Panom dostarczać ze wszystkich czytanych w mojem biurze pism wszelkie artykuły i notatki o narodowym socjalizmie, narodowo-socjalistycznych dążeniach we wszystkich krajach, artykuły o założeniu partji Panów, oraz krokach rządowych w związku z narodowym socjalizmem, codziennie, z uiszczoną opłatą pocztową, natychmiast po ich ukazaniu się. Cena abonamentu kwartalnego wynosi 30 dolarów amerykańskich płatnych z góry, abonamentu półrocznego 50 dolarów amer. płatnych z góry, abonamentu rocznego 80 dolarów amer. płatnych z góry. — Pozwalam sobie poniżej powołać się na kilka referencyj i pozostaję oczekując życzliwej decyzji z wysokim szacunkiem — dr. Maks Goldschmidt — Biuro wycinków gazetowych. — Referencje: przedstawicielstwo handlowe ZSSR, „Norddeutscher Lloyd“, Zjednoczenie niemieckich związków pracodawców“ itd.“

„Lodzer Volkszeitung“ zaopatruje to wszystko następującym komentarzem: „W powyższem najbardziej rzucają się w oczy podane referencje. Obok przedstawicielstwa handlowego Rosji sowieckiej figuruje spółka armatorów „Norddeutscher Lloyd“ i wielkokapitalistyczne „Zjednoczenie niemieckich związków pracodawców“, które to ostatnie ma w swojem łonie przemysłowców finansujących Hitlera. W sowiecko-rosyjskich i niemieckich wielkokapitalistycznych organizacjach mogą zatem polscy „narodowi socjaliści“ zasięgnąć informacyj co do dr. Maksa Goldschmidta, sądząc z nazwiska prawdopodobnie żyda, a może także jak się można najlepiej dać finansować przez kapitalistów.“

Nie wiemy czy znający się niewątpliwie na geszeftach panowie z „Geschäftsleitung“ polskich hitlerowców skorzystają z tej oferty, ale musimy przyznać zupełną słuszność p. Goldschmidtowi, że żąda zapłaty z góry. Ostrożność z takimi „kundmanami“ bardzo wskazana. Może zresztą coś słyszał o „Lidze mocarstwowej“.

A że Maks Goldschmidt chce dostarczać antysemickiej partji materjałów — za dolary płatne z góry — temu się nie należy dziwić. Zapytany odpowiedziałby napewno: „Jeżeli już jest antysemityzm, to dlaczego żyd nie ma zarobić na tym interesie“.

Ja, podpisany Zygmunt Feiler, czeladnik kamieniarski w Oświęcimiu, ostrzegam wszystkich tych, którzy rozgłaszają nieprawdziwe o mnie pogłoski, jakobym należał do partji komunistycznej, iż pociągnę ich do odpowiedzialności karnej, gdyż ani nie należałem, ani nie należę do partji komunistycznej ani nic wspólnego nie mam z komunizmem.

Feiler Zygmunt.

Skoncentrowany atak na TUR w Krakowie

Potężna organizacja oświatowa TUR, istniejąca w Krakowie, bezmała czterdzieści lat i spełniająca chlubnie zadanie krzewienia kultury i czystej nauki w szerokich sferach robotniczych, stanęła w ostatnich czasach wobec skoncentrowanego ataku, jaki na nią przypuszczono ze wszystkich stron. Znalazło się kilka jednostek, podszywających się pod socjalizm, które wkradły się do oddziałów młodzieży TUR-owej i poczęły robotę destrukcyjną — znaleźli się prowokatorzy, którzy nasłani przez inne czynniki poczęli podminowywać pracę wśród młodzieży. Aresztowano kilku podejrzanych o nielegalną działalność i z tego pra sa zrobiła „zbolszewizowanie TUR-a". Szczególnie „Kurjerek" zaczął bębnić na alarm, dopatrując się w oddziałach młodzieży TUR „zgnilizny moralnej" — „domu schadzek" i t. d. Śledztwo jeszcze się toczy i nie wiemy, jakie tajemnice ono kryje, ale musimy stanowczo zaprotestować przeciw atakom „Kurjerka", a przedewszystkiem przeciw „zgniliźnie moralnej", o jakiej mówi „Kurjerek". Chyba nie potrzeba większej zgnilizny moralnej, jaką karmi społeczeństwo „Pałac prasy" w „Detektywie", rozchodzącym się podobno w 200 tys. egzemplarzy po całej Polsce.

U nas zgnilizny moralnej niema i nie wolno turowcom czytać „Detektywa".

W tak wielkiej organizacji, jaką jest TUR, mogą się zdarzyć wypadki konspiracyjnej roboty — dzieje się to nietylko w TUR, ale nawet w sanacyjnych stowarzyszeniach, tak samo, jak mieliśmy przykłady tego w urzędach nawet państwowych.

TUR jest instytucją, której głównem zadaniem jest szerzenie oświaty wśród socjalistycznych robotników. Dalej więc na nią, na rękę to sanacji — alarm. TUR zbolszewizowany, rzucić na niego oszczerstwo, sponiewierać...

O, nie panowie — zbrodnię popełniacie, zbrodnię na robotniku krakowskim, który w TUR widzi jedyną placówkę oświatową.

Zarząd miasta, będący w rękach sanacyjnych „nominatów" wszystko robi, aby tę placówkę popieraną przez dawnych ojców miasta, rządzących z woli ludu krakowskiego — zniszczyć. Niedawno byliśmy świadkami, jak na plenum tak zw. rady miejskiej, skreślono z budżetu miejskiego 1000 zł. subwencji na TUR i przeznaczono ją na „Instytut robotniczy im .St. Żeromskiego" (?).

W ubiegły wtorek, na posiedzeniu tejże „rady miejskiej" miała miejsce dyskusja nad TUR-em z okazji zatwierdzenia rozdziału subwencyj Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa. — Między innemi wstawiona była, jak co roku, subwencja na TUR w wysokości 1000 złotych.

Otóż w „rzekomej" radzie miejskiej wystąpił przeciw subwencji dla TUR znany na bruku krakowskim sanacyjny dyrektor gimnazjalny p. Rutkowski. Znalazł się jednak jeden człowiek, dawny napędzony przez sanację prezydent miasta senator Rolle, bynajmniej nie nasz sympatyk i stanął w obronie TUR, znając przeszłość tej instytucji i przytaczając jej bezmała 40-letnie zasługi na polu oświatowem. Wkońcu na wniosek sędziego śledczego (!) Czuchajowskiego, ze względu, że w TUR „ujawniła się akcja komunistyczna" (!?), podzielono tę subwencję między dwie instytucje, a tę drugą znów otrzymał „Instytut robotniczy im. St. Żeromskiego".

Musimy tu wyjaśnić mieszkańcom m. Krakowa, co to za instytut. Otóż przed kilku laty p. Bobrowski, który swojego czasu był jeden rok prezesem TUR, a pod rządami jego ta instytucja cierpiała na anemję, po wystąpieniu z partji założył na Podgórzu z „wypędków" z TUR, „Stowarzyszenie oświaty robotniczej" t. zw. „SOR". Stowarzyszenie to skonało i obecnie założony został przez ZZZ szumnym tytułem nazwany „Instytut robotniczy im. St. Żeromskiego". Jak sami sanatorzy twierdzą „Instytut" ten dopiero jest w stanie „kiełkowania" — trzeba go więc wspierać, odebrać subwencję TUR-owi i dać ją na podtrzymanie wegetacji dziedzicznie obciążonego noworodka. — Jest zwyczaj, że subwencje udziela się instytucjom, które wykazują działalność i mają zasługi wobec społeczeństwa. „Nominaci" dają subwencje na ratowanie noworodka. Przy tej sposobności dano aż 8.500 złotych na „Strzelca" — czyż to nie skandal dawać w prezencie aż tyle pieniędzy z grosza oszczędzonego przez biednych ludzi w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa na cele sanacyjne?

P. Duch, rządzący wszechwładnie w magistracie, pamięta dobrze, jak przed trzema laty, podczas kongresu oświatowego TUR na inauguracji w teatrze im. J. Słowackiego, jako wicewojewoda krakowski, w obecności p. wojewody dra Kwaśniewskiego, witał zjazd „socjalistycznego" TUR'a, podnosząc jego zasługi i życząc dalszego rozwoju na polu oświaty robotniczej. We wtorek na ratuszu podczas dyskusji nad TUR-em, p. Duch milczał.

Skoncentrowany atak żywiołów zamaskowanych i sanacyjnych, nie zachwieje TUR, który nie sie oświatę blisko od czterdziestu lat robotnikom krakowskim. Potrafią odeprzeć ataki na jego całość, starzy robotnicy, młodzi TUR-owcy i czerwoni harcerze. Stać będą oni nadal silnie przy swoim sztandarze i każdy atak, każda prowokacja będzie odparta stanowczo, bo idea, którą głosili w TUR Żeromski i Daszyński, musi zwyciężyć.

Sekretarz Kostka-Biernackiego skazany na rok więzienia

ZA WYBICIE OKA ADOLFOWI NOWACZYŃSKIEMU

Jak wiadomo, sanacyjny „Legjon młodych" postanowił przed kilku miesiącami urządzić zbójecki napad na głośnego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego. Wykonał ten napad w przedsionku Teatru Polskiego w Warszawie 25-letni student politechniki Tadeusz Ryskalczyk, w towarzystwie jeszcze dwóch takich samych „bohaterów" Kujawskiego i Filipczaka. Ryskalczyk wtedy wybił oko Nowaczyńskiemu, od którego za to na miejscu dostał trzy razy w twarz.

Ryskalczyk następnie otrzymał posadę, mianowicie został sekretarzem Kostka-Biernackiego w Nowogródku i na tej posadzie jest on obecnie.

W ubiegły wtorek Ryskalczyk stanął przed sądem okręgowym karnym w Warszawie, oskarżony o napad na Nowaczyńskiego.

Sąd skazał Ryskalczyka na rok więzienia za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Obrońcy Ryskalczyka czynią starania o uzyskanie dla niego ułaskawienia.

Cmentarzysko polskie

SPADEK PRODUKCJI O 80 PROCENT W HUTNICTWIE

Jednym z najbardziej wyraźnych objawów obecnego kryzysu jest stałe zmniejszanie się produkcji, a bardzo poruszające w tej dziedzinie dane przynosi ostatni (11) numer „Wiadomości Statystycznych".

Bardzo dotkliwie, bo prawie o 1/4, spadła produkcja węgla kamiennego, która w lutym b. r. wynosiła 2,1 miljona ton, wobec 2,8 miljona ton w tymże miesiącu roku ubiegłego. Równie dotkliwie jest produkcja koksu: 85,5 tys. ton w lutym br., wobec przeciętnej miesięcznej za rok 1931 — 112,9. Podobnie i brykietów: 18 tys. ton w lutym br., wobec przeciętnej miesięcznej 25,1 tys. ton za rok 1931.

Jeszcze ostrzej występuje kryzys w przemyśle hutniczym:

wydobycie rudy żelaznej wyniosło w lutym br. 4,3 tys. ton, wobec przeciętnej miesięcznej za rok 1931 — 23,7, spadek więc wyraża się w cyfrze blisko 80 procent;

wydobycie rud cynkowych i ołowianych w tym że okresie spadło z 50,3 tys. ton na 25,6 tys. ton, to znaczy blisko o 50 procent.

Również wydobycie metali z rud uległo znacznemu zmniejszeniu: produkcja surówki żelaza wynosi w lutym br. 9 tys. ton, wobec 36 tys. ton w lutym ubiegłego roku, a 12 tys. ton w styczniu ubiegłego roku, spadek wynosi 75 procent;

produkcja stali wyniosła 35 tys. ton w lutym br., wobec 99 tys. ton w lutym ubiegłego roku, — spadek wynosi 64 procent;

produkcja cynku wyniosła 8 tys. ton w lutym br., wobec 13 tys. ton w lutym w ubiegłym roku, spadek wynosi 40 procent;

produkcja ołowiu wynosi 1,7 tys. ton w lutym br', wobec 2,7 tys. ton w lutym ubiegłego roku, spadek wynosi 37 procent.

Czerwony Wiedeń

Niedzielne wybory do Sejmu pruskiego tak silnie górowały nad sytuacją polityczną, że nie zwrócono uwagi na odbyte w tymże dniu wybory do Rady miejskiej w Wiedniu i do Sejmu Austrji dolnej. A jednak szczególnie wybory wiedeńskie mają doniosłe znaczenie, jest to przecież jedyne miljonowe miasto w Europie i na świecie rządzone przez socjalistów tak, że „czerwony Wiedeń" stał się synonimem siły socjalizmu i równocześnie przedmiotem najsilniejszych ataków jego przeciwników.

Rada miejska w Wiedniu od r. 1921 jest w rękach socjalistów. Wszytskie wybory w tych 11 latach przeprowadzone nie zdołały zachwiać większością socjalistyczną, ale też socjaliści nie potrafili wydostać się poza granicę 78 mandatów na 120. Rządy na ratuszu spoczywały niepodzielnie w rękach socjalistów; z ich grona wyszli burmistrz, pierwszy wiceburmistrz oraz 8 ławników zarządzających poszczególnemi działami gospodarki miejskiej. Co większość socjalistyczna w tym czasie zdziałała, najlepiej zilustruje fakt wybudowania 60.000 mieszkań i to bez grosza pożyczki, a tylko z podatku mieszkaniowego. Wiedeń mimo ciężkiego położenia w niesłychany w żadnem innem większem mieście sposób rozbudował szkolnictwo, urządził nadzwyczajną opiekę nad dzieckiem i matką, zreorganizował olbrzymie przedsiębiorstwa miejskie i to w tymsamym czasie, gdy Austrja i wszystkie jej miasta mają ogromne deficyty.

Przy obecnych wyborach głównym punktem zaczepienia dla przeciwników socjalistów od chrześcijańsko-społecznych do komunistów był „system Breitnera", referenta finansowego magistratu, który w oczach burżuazji ma tę wadę, że bierze podatki tylko od mogących je płacić, w oczach zaś komunistów, że zadużo wogóle bierze podatków, np. od rodziny robotniczej 90 groszy miesięcznie tytułem podatku mieszkaniowego. Wszystko, co nie jest socjalistyczne, wstąpiło do walki o zdobycie „czerwonego ratusza".

A skutek? Socjaliści nietylko utrzymali swój stan posiadania, ale zdobyli jeden nowy mandat, mając teraz 65 na 100! Socjaliści byliby zdobyli więcej mandatów, gdyby komuniści ze swemi beznadziejnemi kandydaturami nie byli oderwali 20.000 proletarjackich głosów — sami ani jednego mandatu nie otrzymali, ale pomogli hitlerowcom. Zupełną klęskę ponieśli chrześc. społeczni, którzy z 40 mandatów w poprzedniej Radzie spadli na 19. I to spotkało partję, która niegdyś była w Wiedniu wszechmocną! Strata chrześc. społecznych wyszła na korzyść hitlerowców, którzy po raz pierwszy wchodzą do Rady, zdobywszy 15 mandatów i to wyłącznie kosztem chrześc. społecznych i wszechniemców.

W rezultacie tego wyniku socjaliści obsadzą stanowiska obu wiceburmistrzów, a chrześc. socjalni stracą stanowiska 2 ławników na rzecz hitlerowców. Ale w niedzielę zaszedł w Wiedniu jeszcze jeden ciekawy wynik wyborów: równocześnie wybierano członków 21 Rad dzielnicowych. Dotychczas w 5 Radach chrześc. socjalni mieli większość i oni też stawiali przewodniczącego Rady. Obecnie socjaliści we wszystkich 21 Radach mają większość i oni wszędzie dadzą przewodniczących. Niesłychana rzecz: w burżuazyjnych dzielnicach śródmieścia, Währing, Josefstadt itd. socjaliści osiągnęli większość.

Wybory do Sejmu Austrji dolnej przyniosły socjalistom pierwszy sukces, tembardziej znamienny, że wybory te odbywają się na terenie o olbrzymiej większości ludności chłopskiej. (Wiedeń do tego Sejmu nie wybiera). Na 60 dotychczas mandatów do tego Sejmu socjaliści mieli 19; ponieważ liczbę mandatów zmniejszono na 56, socjaliści — dla utrzymania swego stanu posiadania powinni byli zdobyć 18 a zdobyli 20! Ponieważ chrz. soc. otrzymali tylko 28 mandatów, tracą większość w Sejmie, którą mieli od 30 lat i tracą na rzecz hitlerowców 1 mandat do Rady związkowej (druga Izba parlamentu).

Atak na socjalistów został więc nietylko odparty, ale dał im zwycięstwo, zaś atakującym klęskę.

Potwierdzenie pogłosek o obniżce płac urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Z dobrze poinformowanego źródła korespondent Wasz dowiaduje się, że mimo zaprzeczeń zostaną **obniżone płace urzędników i pracowników państwowych na prowincji o 10 do 15%.** Obniżka nie **obejmie gaż oficerskich** ani płac urzędników zatrudnionych w stolicy.

Data założenia Rzymu

DNIEM WZMOŻONYCH PRZECHWAŁEK FASZYSTOWSKICH

Dzień 21 kwietnia uznany został oficjalnie we Włoszech za datę założenia Rzymu. Data owa jest ze szczególną pompą obchodzona przez faszyzm. Od dojścia do władzy — mussolinizm wysila się na dowodzenie, że istnieje, jak najściślejsze pokrewieństwo duchowe pomiędzy dobą obecną w Rzymie, a Rzymem starożytnym, że polityka „duce" — to wskrzeszenie dziejów Cezara... Tak każe „duce", tak pisze jego prasa — tak myślą już wychowane w tej wierze — kolejno podrastające roczniki młodzieży... I te uroczystości, wdzierające się w odległe wieki, jak pochód maskaradowy, są nadewszystko świętem młodych pokoleń. — W dniu tym odbywa się ich zaciąg do organizacyj faszystowskich wszystkich stopni, bo utworzonych dla dziatwy i młodzieży różnego wieku.

Urodziny Rzymu, dawnej Romy, — powstanie grodu rzymskiego te, wedle określenia Mussoliniego-„romochwalcy", gody rzymskie, są dniem, kiedy — jak zapewniał „duce" — dawni kombatanci wielkiej wojny i starsze pokolenia „czarnych koszul" witają swoje generacje młode... „Są oni dumni z Was" — prawił — do owej młodzieży. „My (starsze pokolenie) czujemy, że wy jesteście, że chcecie być w każdej chwili waszego życia dumą faszyzmu, siłą naszej rewolucji, poręką przyszłości, armją ojczyzny. Swoją dyscypliną, swoją pracą, swojem posłuszeństwem wobec przełożonych — codziennie wzmacniając serca wasze i mięśnie — stawać się będziecie coraz godniejsi przyszłości, która was czeka, i wiary, przez was wyznawanej, aby zapewnić nowe dni chwały Włochom."

Tak grał Mussolini na strunach młodzieńczej wrażliwości. A wydawnictwa dla młodzieży faszystowskiej przeznaczone? Oto w miesięcznem wydawnictwie faszystowskiem na rzymskiem Zatybrzu — w dzielnicy robotniczej tak pisze się o kryzysie: „Nad światem sroży się burza; lecz ty, młody faszysto, możesz powiedzieć, że dziś we Włoszech niema ani jednego człowieka, któryby marł z głodu. Spodziewamy się, że kryzys ten zakończy się rychło, ale nie czynimy sobie zawiele złudzeń. Zadużo jest ludzi, którzy nie odnajdują drogi wyjścia, którzy jej odnaleźć nie chcą, którzy się upierają, aby jej nie znaleźć. Ale jeżeli ten upór potrwa jeszcze długo — to naród włoski, ten naród pracowity i płodny będzie zmuszony szukać niezbędnego ujścia dla swojego zadziwiającego rozwoju i rozpłomieniony wolą granitową „duce" ruszy śladami ojców swoich (ma to znaczyć starożytnych Rzymian) drogami konsulów, **ponieważ niegdyś ziemie tego narodu sięgały od Palestyny do Hiszpanji i od muru Hadriana** (mur w północnej Anglji zabezpieczający północną granicę imperjum rzymskiego) do **Kartaginy.** Wtedy, młody faszysto, zażąda się od ciebie rachunku z twojej wiary."

Na czem polega kunszt Mussoliniego?

Na tem, iż potrafił on rozniecić wyobraźnię włoską, malując przed nią przesadne obrazy, że Włochy faszystowskie weszły na linję wstępującą, prowadzącą je coraz wyżej, nieledwie ku tym wyżynom, na których rozpierało się dawne imperjum rzymskie, panujące nad całem morzem Śródziemnem — zahaczając o Azję i o północne brzegi Afryki, a przez Galję, dzisiejszą Francję, wdzierając się do Brytanji!...

Skąd powstało podłoże, na którem może Mussolini budować takie fantastyczne teorje? Zapewne, Rzym dzisiejszy obejmuje ruiny dawnego Rzymu, widzieć może potężne ślady jego chwały... Ale Włochy przedwojenne tworzyły mocarstwo drugoplanowe, skazane na to, ażeby grać rolę politycznego klienta u boku Francji, lub Austro-Niemiec. Po wojnie, z wybuchem której Włochy odpowiednio do chwili zmieniały swoją „orjentację", nastała dla nich konjunktura, politycznie bardzo korzystna. Zwiększone terytorjalnie mogły mimo to — wobec załamania się potęgi niemieckiej i rozpadnięcia monarchji austro-węgierskiej — grać jeszcze na wzmocnienie swych wpływów, przez objęcie **patronatu,... nad wszystkimi malkontentami z warunków pokojowych,** aby w ten sposób podważać politykę zwycięskiej Francji.

Z klienta możniejszych stawały się one mocarstwem, **mającem do dyspozycji cały arsenał obcych niezadowoleń.**

Już to oszołomiało wielu synów Italji. Mussolini — i legendy przezeń tworzone, mogły rozrastać się nietylko dzięki gwałtom, które pozwoliły faszystom zwyciężyć stronnictwa, występujące przeciwko ich dyktaturze, ale znaleźć rzeczywiste szerokie oparcie w kraju. Na jak długo? Oczywiście, dopóki chłodna rzeczywistość tych gorączkowych wróżb nie zamieni w lotną parę.

Blaga już dziś spotyka się z wieloma zaprzeczeniami rzeczywistości. Zapewne teraz ilość bezrobotnych we Włoszech maleje. Ale doniedawna **przerastała miljon,** co w kraju niezbyt uprzemysłowionym tworzyło pokaźną cyfrę. Mussolini wciąż szermuje tem, że Włochy są tak płodne, iż samą liczbą swoją zagrożą małodzietnej rywalce Francji.

Ale wzmagająca się bieda zaczyna się poważnie odbijać na przyroście włoskim. Liczba urodzeń cofa się... W pierwszym kwartale tegorocznym notuje statystyka włoska 273.357 urodzeń, co oznacza spadek o zwyż 14 tysięcy w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, a zwyż 27 i pół tysięcy — przy zestawieniu z pierwszym kwartałem roku 1930. Zważywszy, że faszyzm opiera swoje rojenia o potędze na włoskiej płodności — (a nędza z drugiej strony powiększa śmiertelność) widzimy, jak rzeczywistość usuwa jakby szczeble z pod nóg tym fantastycznym marszom w górę.

Gorzej jeszcze, jeżeli na wielu punktach rozrzutna polityka Mussoliniego wykaże, na jak glinianych nogach stoi ów faszyzm.

Pacyfizm kinowy

JAK W GENEWIE — A JAK W KRAJU?

Podawaliśmy przedruk z feljetonu p. Antoniego Słonimskiego („Wiadomości Literackie"), w którym wskazywał między innemi, że dla przekonania świata o szczerej chęci Polski współdziałania w moralnem rozbrojeniu Europy, nie można w Genewie przy pomocy dyplomacji żądać np. popierania filmów pacyfistycznych, a w Warszawie kiereszować je przez cenzurę.

Uwagi w tym duchu znajdujemy i w feljetonie „Robotnika".

Nie wiemy, jak dalece ufać można następującej informacji lewiatańskiego „Kurjera Polskiego" w tej kwestji:

„...W związku **ze zmianami personalnemi** w Centralnem biurze filmowem przewidywana jest **zmiana kursu** w stosunku do filmów wojennych i pacyfistycznych.

Pewnego rodzaju próbą ogniową będzie pod tym względem decyzja co do ostatniego filmu Lubitscha **„Człowiek, którego zabiłem".**

Podobno przeważają nastroje, by ten piękny obraz, będący **propagandą „rozbrojenia moralnego"** puścić **na polskie ekrany** bez żadnych zmian, jak to zdecydowano w **Rumunji i Jugosławji".**

Nie żenujmy się, że wyprzedza nas Jugosławja i decydujmy się wreszcie na coś!

Czas odnowić przedpłatę na maj

Sąd doraźny we Lwowie

W piątek lub sobotę odbędzie się przed lwowskim trybunałem karnym rozprawa w trybie doraźnym o mord rabunkowy.

Przed sądem stanie Wojciech Gajda, — który przed kilku dniami w Ostrobuzu, pod Rawą Ruską, napadł na drodze kobietę, którą zamordował, a następnie obrabował.

Kobieta która zabiła?

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

ZEZNANIA ŚWIADKA DRA CSALI

W trzecim dniu rozprawy pierwszy zeznawał dr. **Csala Ludwik,** lekarz, zamieszkały w Brzuchowicach w sąsiedztwie Zaremby.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada, że stosunków domowych w rodzinie Zarembów nie znał, dochodziło jednak do jego wiadomości, że zmarła Lusia Zarembianka nie żyła na dobrej stopie z Gorgonową. Miał nawet wrażenie, że Gorgonowa znęcała się nad Lusią, wystarczyłoby wskazać na fakt, że w czasie silnego mrozu Lusia w letnim płaszczyku konwojowała wóz z węglem drogą około półtora kilometra. Świadek wie również o tem, że z powodu agresywnego zachowania się oskarżonej często dochodziło do scysji między nią a zamordowaną Lusią.

W tragiczną noc przybiegła do świadka służąca Zaremby z wiadomością o mordzie. Przybywszy na miejsce, świadek wyraził zdziwienie, że w pobliżu posterunku policyjnego mogła zostać popełniona zbrodnia. Na to oskarżona odpowiedziała, że nieraz zwracała uwagę, iż pomimo bliskości posterunku grasują tam złodzieje. Dalej opowiada świadek, że w czasie gdy wszyscy domownicy byli zgromadzeni na werandzie, Zaremba zwrócił się do oskarżonej, aby się ubrała cieplej, gdyż może się przeziębić. Wtedy Gorgonowa wyszła i przez **jakie pół godziny była nieobecna.** Dr. Csala wspomina dalej, że zaraz na miejscu zbrodni opowiadał mu Staś Zaremba o postaci, która przesunęła się przez werandę, o dziwnem zachowaniu się Gorgonowej, która usiłowała tłumaczyć, że bandyta nie musiał wchodzić drzwiami, lecz mógł wejść oknem do pokoju Lusi. Świadek stwierdził natychmiast, że bandyta nie mógł wejść przez okno bez wybicia szyby, dalej brak śladów na śniegu utwierdził go w przekonaniu, że sprawca mordu musiał być wewnątrz domu. Z takiem też pytaniem zwrócił się świadek do **inż.** Zaremby, z pytaniem, czy nie podejrzewa przypadkiem **aktu zemsty** ze strony któregoś z domowników, na co inż. Zaremba odpowiedział, że takich podejrzeń nie ma.

Przew.: Czy noc była wówczas jasna?

Św.: Noc była chmurna, padał śnieg, ale było dostatecznie jasno, by widzieć ślady nóg na śniegu.

Prok. Łaniewski: Jak osk. trzymała ręce stojąc w futrze?

Św.: Trzymała ręce w rękawach futra.

Prok.: Czy powziął pan podejrzenie, że sprawczynią jest Gorgonowa?

Św.: Z różnych przesłanek mogłem tak sądzić.

Obr. dr. Axer: Więc podejrzewał pan poprostu Gorgonową o popełnienie mordu?

Dalej pyta obrońca, zastrzegając się, że nie ma zamiaru naruszać czci zmarłej, czy dr. Csala wyklucza **mord seksualny?** Na to odpowiada dr. Csala, że zmarłej Zarembianki nigdy nie widział w towarzystwie mężczyzn, że zachowywała się skromnie, czytywała książki w ogródku.

Po szeregu dalszych pytań ze strony obrońcy i prokuratora zabiera głos oskarżona, wyjaśniając, że celem konwojowania węgla posłał Lusię jej ojciec a nie ona, zatem nie może tu być mowy o „znęcaniu się", dalej twierdzi, że mówiła, iż bandyta mógł wejść przez okno, które było **otwarte,** nie trzeba zatem było wybijać szyby...

OBROŃCA OSKARŻA ŚWIADKA

Na salę wchodzi świadek **Józef Kamiński,** ogrodnik.

W tym momencie wstaje obrońca adw. dr. **Axer** i wśród zaciekawienia sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, twierdząc, że jest on podejrzany w równym stopniu, co oskarżona, o popełnienie morderstwa.

Trybunał postanawia jednakowoż świadka zaprzysiąc.

Kamiński początkowo opowiada o stosunkach, panujących w domu Zarembów. Następnie przechodzi do opisu przebiegu **tragicznej** nocy: 30-go grudnia położył się spać o godzinie 11 w nocy. Żona pytała się go, dlaczego nie gasi lampy. Na to miał odpowiedzieć, że nie chce, bo ma jakieś przeczucia. Świadek wyjaśnia potem, że był zaniepokojony, bo dzień przedtem

ZGINĄŁ KLUCZ OD BRAMY.

Zwrócił na to uwagę Gorgonowej, która wyszła oczekiwać na przybycie inż. Zaremby. Klucza nie znaleziono. W nocy około 12 zapukał ktoś do mieszkania świadka, mówiąc, że stało się nieszczęście. Była to Gorgonowa. Świadek wyszedł i ujrzał już inż. Zarembę przy zwłokach.

Następnie świadek udał się na posterunek, a po powrocie rozmawiał ze Stasiem Zarembą. Na pytanie, kto to mógł być, Staś miał odpowiedzieć: **„Była to postać tak jak pani Gorgonowa"**.

Dr. Csala, gdy stwierdził, że Lusia nie żyje, wyraził się: „To tylko ktoś z domowników mógł to zrobić. Wstyd i hańba". W pewnej chwili Gorgonowa powiedziała, że pies Lux ma łeb rozbity. Pewnie to zrobił bandyta.

Przewodniczący: A czy Gorgonowa nie powiedziała, że „może pies ma łeb rozbity"?

Kamiński: Nie. Powiedziała wyraźnie, że pies ma łeb rozbity, mimo że psa do tej pory nikt nie widział.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że ślady jakie widział na śniegu, wskazywały, że

TO BYŁA KOBIETA.

Przewodniczący stwierdza, że w protokołach niema wzmianki, jakoby Staś miał mówić, iż postać na werandzie miała wyglądać tak jak pani Gorgonowa.

Kamiński nie może wytłumaczyć, dlaczego w śledztwie tego nie powiedział.

Przewodniczący: Nie przyszło wam na myśl, aby nakryć ślady stóp, skoro śnieg pruszył?

Kamiński: Ja temu nie winien.

Sędzia Łyczkowski: Gdzie leżał zawsze dźagan?

Kamiński: Koło basenu.

Obrońca dr. Axer: Kto zauważył brak klucza — pan czy Gorgonowa?

Kamiński: Usłyszałem zgrzyt klucza, wypadłem i zauważyłem brak klucza. **P. Gorgonowa była właśnie przy bramie. Ja zapytywałem się gdzie** klucz. Odpowiedziała, że nie wie.

Obrońca dr. Axer: Czy nie zauważył pan żadnego człowieka, któryby się kręcił koło domu?

Kamiński: Raz widziałem koło wili mężczyznę. Nikogo przedtem nie widziałem.

Obrońca dr. Axer: Czy nie powiedział pan do wachmistrza Treli na dzień przed morderstwem, że widział pan jakieś indywiduum, kręcące się koło domu?

Kamiński: Nie widziałem, nie mówiłem.

Następnie weszła na salę **Kamińska**, żona ogrodnika, która zaprzysiężona zwraca się z prośbą do trybunału, aby nie pozwolił obrońcy na szafowanie argumentami, że na nich ciąży jakaś wina.

Obrońca dr. Axer: Jeżeli pod adresem Kamińskiego zrobiłem jakiś zarzut, to zrobiłem mu mniejszą krzywdę, niż zrobiono innym. **Mord w ten sposób dokonany nie mógł być dokonany przez żadną kobietę**. Mam swobodę w motywowaniach swych wniosków.

Na sali daje się zauważyć szmer i **niezadowolenie**.

Przewodniczący zarządza **opróżnienie tej części sali**, skąd pochodzą krzyki, poczem Kamińska zeznaje, że Gorgonowa żaliła się na dzieci, że są niedobre. Raz Lusia wołała z okna: „Niech pani sama złamie pysk".

RĘCE UWALANE KRWIĄ

Dnia 30-go grudnia mąż mój czytał gazetę. Nie chciał iść spać, ale pilnować, lecz mu nie pozwoliłam. Zbudziła nas Gorgonowa. Uderzyła ręką w szybę, zbiła ją, a później zobaczyliśmy na szkle krew. Staś mi mówił, że postać owa, to była „pani".

Przewodniczący: Kiedy świadek zauważył krew na ręce Gorgonowej?

Kamińska: Dopiero w sypialni. Gorgonowa mówiła, że zbiła szklankę, potem karafkę, a potem szybę.

Przew.: A dlaczego Kamińska nie mówiła tego, że Staś poznał w owej postaci Gorgonową?

Kamińska: Byłam tak roztargniona, że zapomniałam.

Zarządzono przerwę. Po przerwie nastąpiła

KONFRONTACJA STASIA Z KAMIŃSKIM I JEGO ŻONĄ

Przewodniczący: Stasiu! Kamiński twierdzi, że kiedy Staś szedł drugi raz do żandarmerji powiedział mu, że ta postać wyglądała jak „pani".

Staś po namyśle: To jest możliwe. (Na salę wchodzi Kamińska).

Przewodniczący zwraca uwagę Stasia, że w jadalni, według zeznań Kamińskiej, miał powiedzieć do niej, **że to była Gorgonowa**.

Staś nie może sobie tego z całą pewnością przypomnieć.

DETEKTYW AMATOR KRAKOWSKIEGO „TAJNEGO DETEKTYWA"

Świadek **Antoni Halemba**, lat 31, „prywatny detektyw" zeznaje.

Przewodniczący: Pan zgłosił się sam do sędziego śledczego z tem, że w sprawie Gorgonowej posiada pan jakieś fakta. Skąd świadek wiedział, że Gorgonowa jest identyczna z oskarżoną?

Halemba: Wyczytałem to w **„Tajnym Detektywie"** i **„Il. Kurjerze Krakowskim"**. Świadek mówi, że pewnego razu we wrześniu, czy październiku ub. r. otrzymał pocztą list ze Lwowa na skrzynkę pocztową, w którym to liście było 100 złotych. List wzywał świadka do Lwowa w ważnej sprawie. Przyjechałem — mówi Halemba — do Lwowa, gdzie na dworcu według umówionych znaków, spotkałem się z dwiema paniami. Zaprosiły mnie one do taksówki i pojechaliśmy do jakiegoś mieszkania. **Jedna z tych pań, to Gorgonowa.**

W tem miejscu Gorgonowa przerywa świadkowi:

— To nieprawda! Niech pan wpierw popatrzy!

Halemba: Panie te zaprosiły mnie do swego mieszkania, poczęstowały wódką i zażądały „słowa honoru", że zatrzymam w tajemnicy to, co mi powiedzą. Gorgonowa powiedziała mi, że chce, abym z pewną dziewczyną młodą zawiązał „stosunek cielesny". Odpowiedziałem, że muszę się namyśleć. Gorgonowa odeszła, a druga pani powiedziała jej: **Nie bój się Ryciu! Wszystko będzie dobrze!**

Wieczorem z tą drugą panią poszedłem do teatru a potem do kawiarni, a później odjechałem do Tarnowskich Gór.

Przewodniczący: A skąd pan przypuszczał, że chodzi o Gorgonową, gdy zgłosił się pan do sędziego śledczego?

Halemba: Widziałem fotografję w „Tajnym detektywie"...

TAJNY DETEKTYW, KTÓRY DWUKROTNIE PRZEBYWAŁ W SZPITALU WARJATÓW!

W ogniu pytań obrony Halemba miesza się i nie potrafi dokładnie określić w jakim domu pił wódkę i w którym był teatrze. Wreszcie zeznania świadka tego zostały ostatecznie **podważone** pytaniami obrony, **która przypomina świadkowi, że dwa razy był w szpitalu dla obłąkanych**. Na pytanie, ile razy **siedział w więzieniu** Halemba odpowiada:

— **Czy muszę to powiedzieć?**

Obrona zażądała przytrzymania świadka, bo ma otrzymać bardzo ważne wiadomości.

Następnie zeznawał świadek Józef Nuckowski, komendant poster. policji w Hołosku.

Świadek do rozprawy nic nowego nie wnosi. Jedynie ważny może być szczegół, zeznaje świadek, że krytycznej nocy padał obficie śnieg, który mógł zatrzeć ślady.

Wkońcu wczorajszej rozprawy zeznawał wachmistrz żandarmerji wojskowej **Stanisław Tuleja**, nic też nowego i ważnego do sprawy nie wnosząc. Świadek zeznaje, że Staś nie mówił o tej tajemniczej postaci wcale.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z kraju i ze świata

—o—

PONURA ZBRODNIA POD ŁODZIĄ: 4-LETNIA DZIEWCZYNKA POWIESZONA. W lasku pod Kałami koło Kochanówka dokonano onegdaj strasznego odkrycia. Osoby przechodzące przez olszynkę znalazły wiszące na drzewie zwłoki 4-letniej dziewczynki. Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Kazimiery Szkudlarkówny. Jak się okazuje, przed dwoma dniami dziecko spotkała na drodze jakaś kobieta. Wdała się ona z dziewczynką w pogawędkę, częstowała ją czekoladkami i zwabiła do ustronnej olszynki. Tam rozegrała się tragedja, której szczegóły są nie znane. Z nieznanych powodów tajemnicza kobieta powiesiła następnie dziecko na drzewie. We wsi panuje niebywałe wzburzenie z powodu potwornej zbrodni. Ponieważ kilka osób widziało niesamowitą zbrodniarkę i zdołano podać jej dość szczegółowy rysopis, istnieje nadzieja, że będzie ona wykryta.

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW W POZNANIU. W sobotę i niedzielę dokonano w Poznaniu aresztowań wśród Ukraińców. W przeważnej części aresztowano Ukraińców studjujących na uniwersytecie poznańskim. **Ogółem osadzono** w areszcie śledczym 32 osoby. Władze prowadzą dalsze śledztwo i nie ujawniają szczegółów dochodzeń. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem konspiracyjnych działań wywrotowych. Nici akcji konspiracyjnej prowadziły do Lwowa i Gdańska.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY BANKU KWINTO przekazane zostało sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowego znaczenia p. Przewłockiemu, który przejął akta od sędziego p. Zaborskiego. W dalszym ciągu napływają skargi ze strony wierzycieli Kwinty. Obecnie, w toku ekspertyzy ksiąg buchalteryjnych, wychodzą na jaw b. poważne nie dokładności w księgowaniu powierzonych sum, depozytów itp. Bankier Kwinto spędza czas w więzieniu na czytaniu gazet. Pozatem w „wolnych chwilach" pisze memorjały i sporządza zestawienia cyfrowe.

WYBÓR PREZYDENTA MIASTA WILNA GŁOSAMI... BB. Dnia 25 bm. odbyły się w Wilnie wybory prezydenta miasta. Klub endecki złożył deklarację, stwierdzającą, iż nie weźmie udziału w wyborach, z powodu upłynięcia kadencji Rady miejskiej, oraz wobec uchwały Rady, domagającej się rozwiązania. Deklaracja stwierdza, że obecna Rada miejska istnieje bezprawnie. Po złożeniu tej deklaracji radni endecy opuścili posiedzenie. Radni z PPS i Bundu złożyli oświadczenie, w którem stwierdzają, że kadencja Rady miejskiej upłynęła przed blisko dwoma laty. Władze nadzorcze ignorują ten fakt, ale uszczuplają prawa Rady miejskiej, co się wyraża jaskrawo w mianowaniu t. zw. delegata „oszczędnościowego" przy magistracie. Kluby radnych PPS i Bundu udziału w wyborach nie wezmą, gdyż byłoby to legalizowaniem bezprawia. Prezydentem wybrany został ławnik Maliszewski (BB) głosami BB, żydowskiej burżuazji i „skrajnie" lewicowego klubu z p. Zasztowtem na czele.

Aresztowania wśród Ukraińców

W nocy z wtorku na środę dokonano szeregu aresztowań wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Aresztowania pozostają w związku z przytrzymaniem *Piotra Sajkiewicza*, który ubiegłego poniedziałku przekroczył granicę czesko-słowacką. Sajkiewicz znany jest z procesu o zamach na targi wschodnie we Lwowie. Rewizja bagaży jego dała sensacyjne wyniki.

Aresztowanie Sajkiewicza nastąpiło na skutek konfidencjonalnej wiadomości, że wydelegowany on został do Małopolski Wschodniej przez główną komendę nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej celem zorganizowania akcji dywersyjnej, tudzież zamachów na szereg osób na wybitnych stanowiskach. Aresztowania wśród Ukraińców nastąpiły we Lwowie, Stryju, Tustanowicach itd. Aresztowano dwadzieścia kilka osób.

W Poznaniu również dokonano szeregu aresztowań wśród kół ukraińskich, pozostających w związku ze sprawą Sajkiewicza.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 28 kwietnia.

DYREKTOR FIRMY „ORJENT" OSKARŻONY O ZBRODNIĘ PODPALENIA

W dziewiątym dniu rozprawy przeciw Reichertowi i Dudziakowi przed krak. sądem przysięgłych po zamknięciu postępowania dowodowego do godz. 4 popoł. przemawiali: prok. dr. Boryczko i zastępca strony poszkodowanej adw. dr. Fendler, poczem odroczono rozprawę do 6 wieczór. Wieczorem przemawiali obrońcy adw. dr. Szurlej i adw. dr. Hollender. Z chwilą zamknięcia dziennika rozprawa trwa dalej.

TELEGRAMY

—o—

OBNIŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW ROLNYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.) Odbyło się nadzwycbajne posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej, powołanej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwie krakowskiem i niektórych powiatach woj. lwowskiego. Wobec wielkiej różnicy zdań do porozumienia nie doszło, wobec czego mają być wprowadzone w drodze przymusowej zmiany w dotychczasowej umowie w kierunku obniżenia płac.

PRELIMINARZ FUNDUSZU BEZROBOCIA

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetu na maj. Preliminarz przewiduje w wydatkach na zasiłki dla bezrobotnych 7,560.500 zł. Liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wyniesie w maju około 100 tysięcy osób.

USTĄPIENIE WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU?

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.) Rozeszły się pogłoski, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina ma ustąpić w związku z wzmożoną działalnością bojówek hitlerowskich na terenie Gdańska.

TŁO ZABÓJSTWA DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.) W szerokich kołach żywo mawianą jest sprawa zastrzelenia dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera. Prasa przypomina, że w Żyrardowie panują haniebne stosunki robotnicze. Z chwilą przejęcia fabryki przez konsorcjum francuskie nędza wśród robotników doszła do niesłychanych rozmiarów. Żyrardów, który przed wojną miał 9 tysięcy robotników, a za czasów przymusowego zarządu pol skiego 6 tysięcy, po wejściu konsorcjum francuskiego spadł na zaledwie 1000 robotników. Liczba mieszkańców z 40.000 spadła na 15.000. Prasa cytuje memorjał żyrardowskiej Rady miejskiej do władz, w którym wyraźnie stwierdzono, że traktowanie robotników i urzędników przez konsorcjum francuskie jest nieludzkie. Generalny dyrektor Koehler był faktycznym dyktatorem Żyrardowa. Mieszkał on stale w Warszawie, w Żyrardowie był zaledwie trzy razy po kilka godzin. Do gabinetu jego nikt nie miał wstępu prócz kilku wyższych urzędników. Do wszystkich odnosił się z niezwykłą brutalnością. Temi stosunkami tłumaczą zabójstwo.

ROZSTRZELANIE B. POSŁA WOJEWÓDZKIEGO

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł.) Z Rygi przychodzi wiadomość, że były poseł na Sejm polski Sylwester Wojewódzki, który zbiegł do Rosji, na mocy wyroku GPU został rozstrzelany.

POWRÓT „ZEPPELINA" Z BRAZYLJI

Friedrichshafen, 27 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś wczas rano z trzeciej tegorocznej podróży do Brazylji.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Berlin, 27 kwietnia. Bank Rzeszy obniżył z dn. 28 bm. stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent a stopę lombardową również o pół procent na 6 procent.

GRECJA ZNIOSŁA ZŁOTĄ WALUTĘ

Ateny, 27 kwietnia. Parlament grecki przyjął projekt ustawy uchwalony przedwczoraj przez rząd grecki w sprawie zniesienia waluty złotej. Ustawa weszła już w życie.

PODSTAWA DO DALSZYCH PRAC NAD ROZBROJENIEM

Paryż, 27 kwietnia. Korespondent „Echo de Paris" Pertinax donosi z Genewy, że podczas wczorajszego spotkania MacDonalda, Stimsona i Brüninga panował jednomyślny pogląd, iż zniesienie broni zaczepnej stworzy solidną podstawę dalszych pozytywnych prac konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 27 kwietnia. Po dłuższej przerwie wznowione zostały dziś obrady komisji lotniczej i morskiej. W dyskusji delegat niemiecki postawił formalny wniosek w sprawie zniesienia broni powietrznej, która w myśl traktatu wersalskiego ma charakter czysto agresywny. Wniosek ten, który był jedynym formalnym wnioskiem, jaki na dzisiejszem posiedzeniu postawiono, przekazany został do bliższego rozpatrzenia podkomisji technicznej. Przewodniczący wezwał członków komisji, aby do następnego posiedzenia przedłożyli swoje zapatrywania w postaci formalnych wniosków. — Na konferencji morskiej obradowano nad kwestją zniesienia poszczególnych typów okrętowych, uważanych za broń zaczepną. Delegat amerykański wypowiedział się za zniesieniem łodzi podwódnych, uważając inne typy okrętów za broń służącą wyłącznie obronie. Delegat japoński uważa jedynie statki macierzyste dla samolotów za broń zaczepną, przedstawiającą poważne niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej. W przeciwieństwie do stanowiska obu poprzednich delegat sowiecki podkreślił, że w najwyższym stopniu niebezpieczne dla ludności cywilnej są pancerniki, służące do blokowania krajów i przygotowywania inwazji. Domaga się on zniesienia nie poszczególnych typów, lecz ograniczenia tonażu wszystkich kategoryj okrętów wojennych. Delegat holenderski domagał się zniesienia min podwodnych jako broni przedstawiającej nie bezpieczeństwo dla żeglugi cywilnej.

Paryż, 27 kwietnia. Premjer francuski Tardieu zawiadomił dziś stałego delegata francuskiego przy Lidze Narodów Paul-Boncoura, że z powodu silnego zapalenia krtani nie może w piątek przyjechać do Genewy. Tardieu prosi Paul-Boncoura, aby zawiadomił MacDonalda i Stimsona, oraz Grandiego i Brüninga, że nie jest w stanie uczynić zadość ich życzeniu przybycia do Genewy i przeprasza ich za uczyniony im zawód.

Genewa, 27 kwietnia. Wiadomość o chorobie premjera francuskiego Tardieu i niemożności przy jazdu do Genewy wywołała w kołach konferencji rozbrojeniowej wielkie wrażenie. W piątek miała się bowiem odbyć w Genewie konferencja Tardieu—MacDonald—Stimson—Brüning, na której miała być rozpatrywana kwestja zbliżenia francusko-niemieckiego. Kwestji tej poświęcił w ostatnich dniach kanclerz Brüning wiele czasu w konferencjach z MacDonaldem i Stimsonem.

ANGLJA ZERWAŁA Z WOLNYM HANDLEM NIEZGODA W RZĄDZIE

Londyn, 27 kwietnia. Nowa angielska taryfa celna weszła w życie wczoraj wieczór. Jak wiadomo, nowa taryfa celna podnosi dotychczasowe 10-procentowe stawki celne do 20 procent wartości towaru, a poza tem wprowadza specjalne cła na towary zbytku i cła ochronne na towary żelazne i stalowe. Minister spraw wewnętrznych Herbert Samuel, należący do partji liberalnej, która w gabinecie głosowała przeciw podwyżce ceł, wypowiedział się wczoraj ponownie przeciw zniesieniu wolnego handlu. W chwili obecnej — oświadczył minister — hołduje się nadmiernie nacjonalizmowi gospodarczemu i, co najgorsze, wiedząc, że właśnie nacjonalizm gospodarczy jest główną przyczyną kryzysu światowego.

DE VALERA NIE MA ZA SOBĄ PARLAMENTU IRLANDZKIEGO

Londyn, 27 kwietnia. Podczas głosowania w parlamencie irlandzkim nad projektem ustawy w sprawie walki z bezrobociem, znalazł się dziś de Valera w mniejszości 8 głosów. Na okrzyki z ław opozycyjnych, aby rząd jego podał się do dymisji, de Valera odpowiedział: „Panom przysługuje prawo wyrażenia mi wotum nieufności".

ZAWARCIE UKŁADU CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO O SZANGHAJ

Londyn, 27 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju poseł japoński Shigemitsu złożył na konferencji chińsko-japońskiej oświadczenie, że rząd japoński godzi się na przyjęcie propozycji kompromisowej angielskiego posła Lampsona w sprawie zawieszenia broni. Wobec przyjęcia propozycji również przez rząd chiński istnieje nadzieja, że układ chińsko-japoński w sprawie likwidacji zatargu szanghajskiego zostanie w najbliższych godzinach podpisany.

BLISKO 8 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W AMERYCE

Nowy Jork, 27 kwietnia. Zarząd amerykańskie go Związku zawodowego ogłasza dziś wykaz statystyczny, sporządzony przez amerykańskie organizacje robotnicze, wedle którego w chwili obecnej liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 7,950.000 osób. Jako skuteczny środek złagodzenia klęski bezrobocia prezydent amerykańskiej Federacji związków zawodowych Green zaleca wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.

GWAŁTOWNY HURAGAN W AMERYCE

Nowy Jork, 27 kwietnia. Niektóre okolice stanu Georgja nawiedzone zostały gwałtownem tornadem, które wyrządziło znaczne szkody. Liczba ofiar w ludziach podawana jest na 7 zabitych i 20 rannych.

Wyrok w procesie o strajk generalny 16 marca w Krakowie

W trzecim dniu rozprawy przeciw czterdziestu oskarżonym w związku ze strajkiem generalnym w Krakowie w dniu 16 marca, przemawiali dalsi obrońcy: adw. dr. Friedman, adw. dr. Steinsbergowa, adw. dr. Fensterblau, adw. dr. W. Aleksandrowicz, adw. dr. Menasche. Ostatni przemawiał adw. dr. Woźniakowski. Przemówienia obrońców, których w obu dniach mówiło szesnastu, były niezwykle interesujące i stały na bardzo wysokim poziomie wiedzy prawniczej. Wywody ławy obrońców dotyczyły nietylko poszczególnych oskarżonych, których bronili, ale przedstawiły szeroko tło, na którem rozegrały się wypadki z 16 marca przed Domem Robotniczym.

Po przemówieniach obrońców sędzia o godzinie 2 popołudniu odroczył do godziny 3 popoł. rozprawę. O godzinie 3 popołudniu wobec oskarżonych i ławy obrońców, którą zajęli w komplecie adwokaci, oraz wobec publiczności, so. dr. Doellinger ogłosił następujący wyrok:

SKAZANI ZOSTALI

na ciężkie więzienie: Jan Szybiak na 1 rok, Władysław Ciurkot na 5 miesięcy, Władysław Bator na 8 miesięcy, Władysław Pleś na 10 miesięcy, Jan Piszczek na 1 rok, Mozes Reiter na 7 miesięcy, Roman Gadlak na 6 miesięcy (z zawieszeniem kary na 4 lata), Bernard Agert na 7 dni (umorzone aresztem), Jan Cuber na 5 miesięcy (z zawieszeniem na 4 lata), Marja Popieluch na 5 miesięcy (z zawieszeniem na 4 lata), Marjan Klimczykiewicz na 8 miesięcy, Wacław Łudzik na 7 miesięcy, Stanisław Kmiecik za przekroczenie o patencie 7 dni (umorzona), Juljan Pstrusiński na 4 miesiące (bez zawieszenia), Kunegunda Szatan na 2 miesiące (zawieszone na 3 lata), Helena Feiner 2 miesiące (z zawieszeniem), Stanisława Dudek na 4 miesiące (z zawieszeniem na 4 lata), Mina Kesselman na 2 tygodnie (z zawieszeniem na 2 lata) i Sala Klotz na 2 tygodnie (z zawieszeniem na 2 lata).

UWOLNIENI

Reszta oskarżonych, a to: Mieczysław Osiek, Jan Osik, Hersch Arzt, Władysław Wojtasik, Salomon Samuel, Stanisław Niedojadło, Mieczysław Janik, Mieczysław Hadyniak, Aleksander Płonka, Antoni Ciochoń, Michał Anioł, Piotr Szumiec, Józef Jełocha, Leon Śledziowski, Stanisław Knap, Adam Śmiłka, Pinkas Maurer i Franciszka Sipiora zostali uwolnieni od zbrodni i kary. Co do oskarżonego Breitbarta zawieszono postępowanie, gdyż przebywa obecnie w wojsku.

MOTYWY WYROKU.

So. dr. Doellinger w motywach wyroku podał, że na podstawie wyników rozprawy i przesłuchania świadków wszyscy zasądzeni uznani zostali winnymi udziału w zaburzeniach i atakach na policję — co do 18 uwolnionych sędzia zaznaczył, że nie dał wiary świadkowi dowodowemu wywiadowcy policji, Pyzikowi, który ich obciążał.

Po ogłoszeniu wyroku adw. dr. Bross wniósł o puszczenie na wolną stopę zasądzonego Plesia do czasu rozstrzygnięcia apelacji. Również inni obrońcy zaczęli zgłaszać wnioski w podobnym kierunku, jednak sędzia zażądał, żeby wnieśli je na piśmie, a on sprawy te w najbliższym czasie rozpatrzy.

Echa drugiej konferencji b. premjerów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 kwietnia.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że prof. Bartel ma zostać mianowany profesorem politechniki warszawskiej. Ponadto p. Bartel miał odbyć osobną konferencję z prezydentem Rzplitej, która trwała 3 godziny. Ponadto w kołach politycznych zwracają uwagę, że walka wewnętrzna w obozie sanacyjnym trwa w dalszym ciągu, gdyż różnice są daleko idące w odniesieniu do spraw natury wewnętrzno-gospodarczej.

KRONIKA

—o—

Pięć rozpraw prasowych „Naprzodu“

Dziś w czwartek przedpołudniem, począwszy od godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie okręgowym karnym (przy ul. Senackiej 1 na II piętrze w sali Nr. 71) pięć jawnych rozpraw prasowych „Naprzodu“ na skutek sprzeciwów, wniesionych przez wydawnictwo przeciw konfiskatom. Sprzeciwy zastępować będą red. Haecker i adw. dr. Rosenzweig.

—ooo—

TUR

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE W DNIU 1 MAJA

W dniu Święta Robotniczego 1 Maja, w niedzielę o godz. 3'30 po południu w teatrze im. Juljusza Słowackiego staraniem TUR odegrana zostanie

„ULICA“

sztuka w 3 aktach Elmera L. Rice'a w przekładzie St. R. Standego. Jest to tragedja z życia robotniczego, pełna głębokich myśli socjalnych. Prelekcję przed przedstawieniem wygłosi znany literat i poeta tow. Adam Polewka. Ceny biletów wstępu niezwykle niskie, bo od 1 zł. do 4 zł. Bilety do nabycia w administracji „Naprzodu“ codziennie od 5 do 7 po poł., a w dzień przedstawienia przy kasie teatru im. Słowackiego. — Związki zawodowe mają się zgłaszać po bilety przez sekretarzy.

—ooo—

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW OSPIE. Magistrat rozplakatował ogłoszenie o szczepieniu ochronnem przeciwko ospie. Szczepienie odbywać się będzie od 7 maja do 11 czerwca br. w każdą środę i sobotę w poszczególnych szkołach podanych na afiszach dla poszczególnych dzielnic.

ZJAZD ZARZĄDU ZWIĄZKU MIAST MAŁOPOLSKICH. W magistracie krakowskim odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu związku miast Małopolski z udziałem burmistrzów 20 miast oraz delegata związku miast Polski z Warszawy. Na porządku dziennym była sprawa zamierzonego wydzielenia z województwa krakowskiego powiatów: żywieckiego, bielskiego oraz części wadowickiego i chrzanowskiego i przyłączenia ich do województwa śląskiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono protest przeciw zamierzeniom okrojenia województwa krakowskiego oraz odpowiednią rezolucję.

TRAGEDJA DZIEWCZYNY. Eleonora Kościelniak (lat 24), służąca bez zajęcia, zam. w Tuchowie pow. Tarnów, usiłowała popełnić na ulicy Lwowskiej samobójstwo przez rzucenie się pod nadjeżdżający wóz tramwajowy. Powodem usiłowanego samobójstwa przegranie było procesu w sądzie o alimenta.

WPADŁ NA AUTO. Baczycki Włodzimierz, szofer, zam. Gregórzecka 23, jechał na rowerze ul. Dominikańską tak szybko i nieostrożnie, że na skręcie ul. Dominikańskiej a św. Gertrudy najechał na auto-dorożkę Nr. 93, prowadzoną przez Ziąbka Antoniego zam. w Bronowicach Małych. Doznał on skaleczenia prawej ręki oraz uszkodził sobie rower.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: L. Cygana Stanisława (lat 27), zam. w Pychowicach za kradzież worka cebuli z wozu na placu Szczepańskim na szkodę Gorgola Franciszka z Topóli pow. Miechów; Czekaja Franciszka (lat 43), zam. w Wadowie, pow. Kraków, za kradzież kieszonkową na szkodę Orlińskiej Wiktorji, zam. w Chełmnie, pow. Kraków; Kanię Michała, lat 36, zam. Gromadzka 71, za kradzież butów wartości 50 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Wylęgały Franciszki, zam. Zabłocie 25; Weintrauba Gedalego (lat 40), bez zajęcia i miejsca zam. za oszustwo przez pobranie 100 zł. z urzędu pocztowego Nr. 2, na dworcu kol. na sfałszowaną książeczkę PKO. Przytrzymany był poszukiwany również za szereg przestępstw i był już karanym szereg razy za różne przestępstwa. Ponadto przytrzymano za szereg drobnych przestępstw 12 osób.

KRADZIEŻ ROWERU. Jucha Piotr, elektromonter, zam. Czarneckiego 20, zgłosił w policji, że skradziono mu z klatki schodowej Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej 7, pozostawiony chwilowo bez opieki rower męski wartości 250 złotych.

CIEKAWY WYPADEK Z KONIEM. Do kowala przy ul. Wiślisko przyprowadził dorożkarz W. Mazur Konia celem okucia go. Podczas przybijania podkowy koń spłoszył się i wpadł do obornika na 3 metry głębokiego. Musiano wzywać straż pożarną, aby nieszczęśliwe zwierzę uwolnić.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko dwa razy grać będzie Kazimierz Junosza-Stępowski w „Carze Pawle I“ Mereżkowskiego, która to sztuka cieszy się rekordowym sukcesem. Niepospolita kreacja świetnego artysty na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy ją widzieli. Przedstawienia „Cara Pawła“ dane będą po cenach zniżonych. W sobotę zaprezentuje znakomity gość zupełnie nową rolę w tym typie, w jakim na scenach polskich jest niedoścignionym specjalistą. Tajemniczy, demoniczny gentleman, poświęcający życie na pomszczenie miłosnej zniewagi, w sztuce Bakonyi'ego „Żółta rękawiczka“ pozwoli artyście uruchomić wszystkie regiestry kunsztu, którym tak czarował w „Jastrzębiu“, „Szpiegu“ itp. — Partnerką p. Junoszy w głównej roli kobiecej będzie p. Eichlerówna. Próby pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego dobiegają końca. W niedzielę popołudniu „Ulica“ E. Rice'a.

TEATR KRAKOWSKI W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO. W dniu 3 Maja, jako w dniu święta narodowego daje teatr krakowski dwa przedstawienia: popołudniu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych daną będzie komedja Fredry „Damy i huzary“. Uroczyste przedstawienie wieczorne wypełni opera narodowa Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“. Chcąc uprzystępnić najszerszym sferom społeczeństwa wzięcie udziału w wieczornem uroczystem przedstawieniu, dyrekcja teatru komunikuje, że w bieżącym roku nie będą rezerwowane bilety dla władz i urzędów, lecz będą dostępne dla szerokiego ogółu.

WANDA WERMIŃSKA, świetna śpiewaczka, wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę 1 maja w Starym Teatrze. Blask wspaniałego, szlachetnego głosu, różnobarwność w interpretacji, wytworny smak, porywająca siła dramatyczna i mistrzostwo sztuki śpiewu, oto cechy głosu Wandy Wermińskiej. Toteż zrozumiały jest sukces, jaki nasza artystka odniosła zagranicą, o której prasa wiedeńska wyraża się w słowach największego zachwytu.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (przy ul. Radziwiłłowskiej 4) odbędzie w sobotę 30 bm. o godzinie 6 wieczorem wspólnie z polskiem Towarzystwem balneologicznem nadzwyczajne posiedzenie, na którem po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosi wykład prof. dr. L. Korczyński: „Ujemne wpływy klimatu wysokogórskiego — choroba górska“.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA—PODGÓRZE 2:2 (1:1). Faworytem tych zawodów była Legja, która powinna była wygrać, bowiem zwycięstwo nad Krowodrzą przy wysokocyfrowej przegranej Podgórza z Wisłą w zeszłą niedzielę typowało robotniczą drużynę jako zwycięzcę. Remisowy wynik meczu jest winą pomocy, która w drugiej części zawodów, grając defensywnie, pozbawiła laurów zwycięskich czerwonych. Atak Podgórza cierpi wybitnie na impotencję strzałową i nie jest nawet cieniem zeszłorocznego mistrza okręgu. Sędziował p. Knobel.

TUR—LEGJA 0:5. Zawody szachowe rozegrane zostały w lokalu Legji w dniu 26 bm. W Legji grali: Szulc, Turecki, Jasiołek, Marchewczyk, Kaczera, TUR wystąpił bez swych dwóch najlepszych graczy.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

81

(Ciąg dalszy)

— Znam ja kawalera od dzieciństwa... toż to mój rówieśnik prawie!... Jest ulubionym synem naszego pana dzierżawcy i, wydaje mi się, po nim to dziedziczy, prócz nazwiska, dumę pańską i ową względem niżej urodzonych pogardę, która życie nieznośnem czyni!... Lecz nie myślę szkodzić mu skargami do zwierzchności wojskowej... postępek jego wolę przypisać młodzieńczej nierozwadze i może... może wypitemu wówczas trunkowi!

A jednak w głębi jątrzyła go gorycz doznanego upokorzenia. Tak jakoś bezwiednie a uporczywie kojarzył swoją mizerną osobę z junacką postacią Felusia; tak właśnie, jakby kojarzył zgarbiony grzbiet ojca, starego Deczyńskiego — z piękną posturą pana Czartkowskiego-dzierżawcy... Tu poniżenie, prostota, pośmiewisko byle kiedy — — tam władanie wyniosłe, godność, pańskość, kpiąca gdzie popadnie!... Z przykrym, kłującym uśmiechem pomyślał Kazimierz, że nawet ta napoły miejska kapota z rogowemi guzami nie chroni go od wzgardliwej swawoli t a m t y c h l u d z i — — ba! owszem, jeszcze ich przywodzi do tem złośliwszych postępków...

Tem niecierpliwiej po owym wieczorze oczekiwał zakończenia swej misji, tudzież chwili wyjazdu ze stolicy.

Niestety, mimo poruszenia wszystkich dostępnych koneksyj i wpływów, nie udało się panu Wenclowi wyrobić upragnionej audjencji cesarskiej dla ex-nauczyciela i pełnomocnika chłopów z Brodni... Z prawdziwą przykrością zacny urzędnik zakomunikował Kazimierzowi tę wiadomość.

— Pozostaje jedyna droga — mówił, zmartwiony dożywego — złożyć petycję na ręce księcia-ministra Lubeckiego, u którego ja ci, panie Deczyński, przyjęcie wyrobię przez pośrednictwo radcy stanu Kalinowskiego, z naszego ministerjum...

Jakoż, w dwa dni później, stawił się Kazimierz w pałacu komisji skarbu i został dopuszczony przed oblicze włodarza finansów królestwa. Książę-minister, już uprzedzony, przyjął go bardzo łaskawie, wysłuchał z twarzą pełną życzliwości, poczem, przyjąwszy petycję, oświadczył, iż rząd nie ma nic przeciw dopuszczeniu włościan do opłaty czynszów wzamian za powinności dla dworu; zaś co się tyczyć miało pretensyj chłopskich do pana Czartkowskiego, wyraził przekonanie, wedle którego komisarz, jaki delegowany będzie z jego polecenia na grunt wsi Brodni — niewątpliwie przedstawi relację w duchu, korzystnym dla wnoszących te pretensje włościan — —

Ten wynik audjencji, a także wrażenie, jakie czyniła ujmująca osobistość księcia-ministra, usposobiły Kazimierza jak najlepiej. Okazywało się, że przedsięwzięcie wystąpienia z petycją było rozsądne i słuszne, a trud podróży do stolicy — potrzebny. Niemniej, nadzieje, wyrażone przez księcia-ministra, brzmiały w jego ustach bardzo poważnie i przekonywująco. Słyszał też Kazimierz od pana Wencla, że włodarz skarbu nie lubi słów, na wiatr rzucanych — —

To też, gorące wyraziwszy dziękczynienia zacnemu urzędnikowi, z lekkiem sercem pożegnał Warszawę. Doba podróży zbiegła tym razem szybko i mniej uciążliwie. Kiedy nad ranem znalazł się Kazimierz na brudnym rynku kaliskim, przepełniała go rzeżka otucha i krzepiąca świadomość dobrze spełnionego obowiązku.

W Brodni wywołał najżywsze swym powrotem poruszenie między chałupami. Poszło przez wieś gadanie niezmierne. Zaledwie zdołał Kazimierz odespać nieco i wytchnąć po znoju podróży — juści się pod wieczór wszczął ruch w zagrodzie Deczyńskich. Ludziska zachodzili z pytaniami pilnemi, niecierpliwemi, na które odpowiadać musiał drobiazgowo i dokładnie, słowem wiernem a malowniczem — od początku i ze środka i z końca... A już rozmowę z księciem-ministrem powtarzać musiał po wielokroć razy, dokumentnie i najściślej, słowo w słowo, tak i tak... żeby też ni źdźbła nie uronić z tej ministrowej łaskawości, otuchą napełniającej — — Chłopy (a zdarzało się, że i baby) słuchały łakomie, uważnie i pobożnie, jakby im chyba ewangelję prawił... Patrzyli ludziska w Kaźmirka z podziwieniem i szacunkiem, przygadywali z uznaniem, wzdychali — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

VIENNA—CRACOVIA. W dniach 1 i 3 maja bawić będzie w Krakowie z okazji uroczystości 25-lecia KS Cracovii Vienna Football Club z Wiednia. W niedzielę 1-go maja spotkają się: mistrz Austrji z jubilatem, który do tych zawodów wystąpi w zmocnionym składzie. Ceny biletów wstępów mimo wielkich kosztów skalkulowano jaknajniżej, co wpłynie dodatnio na frekwencję publiczności.

TURNIEJ SIATKÓWKI. W sobotę 30 bm. o godzinie 15 na boisku Cracovii odbędzie się dalszy ciąg turnieju siatkówki panów o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Startują: Cracovia, Wisła, AZS, Skawinka, YMCA i Sokół. W tym samym dniu o godzinie 16 również na boisku Cracovii rozpoczynają się mistrzostwa siatkówki pań okręgu krakowskiego. Startują: Cracovia, YMCA, Wisła, Sokół, PWK. Dalszy ciąg turnieju siatkówki pań odbędzie się w niedzielę 1 maja o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii.

Pochód 1 Maja w Krakowie

W pochodzie 1 Maja idziemy czwórkami.

Każdy uczestnik pochodu powinien się zaopatrzyć w goździk czerwony. Goździki sprzedają mężowie zaufania PPS z opaską na ramieniu. *Od innych osób goździków nie kupujcie!*

W pochodzie idziemy w następującym porządku:

Kolarze,
Czerwoni Harcerze,
Sztandar partyjny,
Chór „Lutnia",
OKR, redakcja „Naprzodu", Rada Zawodowa, TUR,
Kolejarze z muzyką,
Kasa Chorych, urzędnicy prywatni i pracownicy spółdzielni,
Młodzież akademicka,
Metalowcy,
Stolarze,
Krawcy,
Skórni, garbarnia, Zabłocie,
Drukarze,
Introligatorzy,
Kolejarze z Podgórza,
Tytoniowcy,
Piekarze, młynarze, wódczani, monopol, Suchard i Optima,
Dozorcy i służba domowa,
Kelnerzy, kucharze,
Tramwajarze z muzyką,
Zakłady użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, park samochodowy, szoferzy, zakład czyszczenia miasta, budownictwo, ogrody miejskie, rzeźnia, teatralni), kinooperatorzy,
Budowlani,
Malarze,
Kamieniarze,
Kaflarze,
Tapicerzy i rymarze,
Transportowcy,
Podgórze i Borek Fałęcki,
Organizacje dzielnicowe,
Straż porządkowa.

Towarzysze! Towarzyszki!

Wszyscy w pochodzie do szeregu! Niechaj nikogo z Was nie braknie!

OKR PPS Kraków-miasto.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek 28 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie.

TOWARZYSZÓW ROWERZYSTÓW **prosi OKR, PPS Kraków-miasto, aby zgłosili swój udział w pochodzie 1 maja w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna.**

DO SPRZEDAŻY GOŹDZIKÓW CZERWONYCH jako odznaki PPS w dniu 1 Maja są upoważnieni tylko członkowie PPS zaopatrzeni w odpowiednią opaskę i legitymację do sprzedaży.

OKR PPS Kraków-miasto.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO zawiadamia, że rejestracja członków została nieodwołalnie przedłużoną do 1 Maja 1932. Chcący się zarejestrować, winni się zgłaszać do sekretarjatu OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 4 do 8 wieczorem.

„POALEJ SJON" (PRAWICA). W dniu 1 Maja o godz. 9'30 rano w lokalu przy ul. Podbrzezie 4, ofic. II p. odbędzie się uroczyste zebranie. — Przemawiać będą tow. dr. J. Arnhold, N. Birnhak i Ch. Henig. Po zebraniu uformuje się pochód, który dołączy się do pochodu polskich robotników.

W piątek 29 i w sobotę 30 bm. o godz. 8 wiecz. odbędą się w tym samym lokalu zebrania przedmajowe członków.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Car Paweł I" (występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone).
Piątek: „Car Paweł I" (Występ Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone).
Sobota: „Żółta rękawiczka" (premjera, występ Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Adria: „Białe noce".
Apollo: „Czarujący chłopiec".
Bagatela: „Kankan".
Dom żołnierza: „Port marzeń".
Promień: „Pocałunek".
Słońce: „Asfalt".
Świt: „Białe piekło" i „Złota dolina".
Sztuka: „Bunt młodości".
Uciecha: „Szanghaj-ekspress".
Wanda: „Ognisko".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 28 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. — 12.15: Odczyt z Warszawy: „Choroby wirusowe ziemniaków". 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Odwadnianie Polesia". 17.35: Koncert solistów z Warszawy. 18.30: Rozmaitości, komunikaty. 18.40: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 18.55: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.10: Wiadomości sportowe. 19.15: Dziennik radjowy. 19.30: Audycja japońska z Warszawy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Trzy święte skarby Japonji". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.15: Słuchowisko: „Potęga dziecka". 22.00: Koncert pożegnalny laureatów z Warszawy i komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Czapiński: Faszyzm współczesny . . .	.50
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) . . .	1.50
Dr. Kłuszyński: Regulacja urodzin (o zapobieganiu ciąży)	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna . . .	.50
Porczak: Walka o Demokrację . . .	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy . .	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Zaremba: Racjonalizacja, Kryzys, Proletarjat	.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.